

Michał Rybarczyk

Grupa II

### **Niedziela, 25 V 2014**

Dziś ważny dzień, nie mogę myśleć o niczym innym. Od siedmiu lat ćwiczę judo, to moje życie, a właśnie dzisiaj są egzaminy na wyższe pasy. Z jednej strony nie mogłem się doczekać egzaminu, z drugiej zaś bałem się, że nie zdam go. Rano pomyślałem jednak, że przygotowywałem się do egzaminu przez cały tydzień i wszystkie techniki potrafię. Już przed egzaminem zdenerwowałem się, bo mój młodszy brat Witek, na którym miałem zdawać, bał się. Nie mogłem na nim ćwiczyć! Chciało mi się płakać. Na szczęście przyszedł Bartek, fajny kolega, który ma już zielony pas i jest w mojej kategorii wagowej. W końcu nadeszła wyczekiwana chwila. Opamiątałem się i zdałem bez najmniejszych trudności. Byłem bardzo zadowolony z siebie. Do tego zdał jeszcze Witek, też dobrze, ma pomarańczowy pas! Mam zielony pas!!! Wreszcie!!!

### **Poniedziałek, 26 V 2014**

Obudziłem się koło szóstej. Chciało mi się spać. Nie mieliśmy jednak zwykłych lekcji. Zamiast nich mieliśmy dzielnicowy projekt integracyjny. Fajnie było zrobić coś razem. Lekcje minęły szybko, wydawało się że pięć i pół godziny zamieniło się w jedną. Na koniec jednak pokłóciłem się z Emilą. Czepia się, bo jej się wydaje, że jest najmądrzejsza! Nie mogę się powstrzymać, gdy ona opowiada takie głupoty i chwali się piątkami za zeszyt, choć nie ma takich wiadomości jak ja! W domu za to do 22.30 pracowałem nad zaliczeniami z OPT. Dzień minął w dobrej atmosferze.

### **Wtorek, 27 V 2014**

W przeciwieństwie do wczorajszego dnia lekcje wydawały się co najmniej dwa razy dłuższe. Po południu pojechałem na OPT. Ostatnimi zajęciami w tym roku okazała się chemia, na której rozmawialiśmy o tablicy Mendelejewa. Zajęcia bardzo podobały się wszystkim, w szczególności mnie. Po południu okazało się, że nie ma treningu, bo znowu w naszej sali ma się odbyć jakieś zebranie. Strasznie to denerwujące, bo w szkole jest tyle sal, a dyrektorka ciągle coś robi w naszej! A tak chciałem założyć mój nowy pas! Mimo to, dzień szybko, wręcz niezauważalnie minął.

## **Środa, 28 V 2014**

Od rana nie za dobrze się czułem. Potem do tego stopnia bolał mnie brzuch i głowa, że nie poszedłem na dodatkowe zajęcia Polskiej Akademii Dzieci, ostatnie w tym roku! Nawet czytać mi się nie chce! Jednak najbardziej zdenerwowało mnie to, że nie pojechałem na randori na AON. Ale naprawdę nie byłbym w stanie wykonać żadnego ćwiczenia. Pod koniec dnia byłem tak wyczerpany, że ledwo stałem na nogach. Witek pojechał na PAD i AON beze mnie, po raz pierwszy w życiu. Mama opowiadała, jaki był zadowolony ze swojego pasa, jak chwalił się przed kolegami. Było mi miło, bo powiedział, że Kowal, kolega z klubu, pytał się o mnie.

## **Czwartek, 29 V 2014**

Dzisiaj nie poszedłem do szkoły. Ja osobiście należę do grupy ludzi, którzy lubią chodzić do szkoły, a to z dwóch powodów: nie lubię mieć zaległości i dużej **PRACY DOMOWEJ**, lubię się uczyć. Poza tym w domu muszę się chować przed Kluchą, moim najmłodszym bratem, któremu wydaje się, że może po mnie skakać! W dodatku potrafi ugryźć, a przecież mu nie wleję! Zaszyłem się w łóżku i czytałem „Tomka na tropach yeti”. Lubię książki o Tomku Wilmowskim, bo pokazują, jak wyglądał świat na początku XX w. Chciałbym kiedyś tak podróżować... Od 18.00 poczułem się lepiej i zacząłem robić zaliczenia na OPT i pracę domową. Dzisiaj również nie poszedłem na trening. Szkoda, bo rodzice zrobili mam niespodziankę – na pasach wyhaftowali nam nazwiska, jak dorosłym zawodnikom.

## **Piątek, 30 V 2014**

Jestem już zdrowy, hura! Wreszcie do szkoły, a potem na trening! W szkole było dobrze. Wciąż nie wiem, co będę miał z polskiego na koniec roku, pani nie chce powiedzieć! Dla niej najważniejsze jest ładne prowadzenie zeszytu! Nudzi mnie staranne pisanie i podkreślanie tematów lekcji.

Wreszcie założyłem mój zielony pas! Z nazwiskiem! Nikt takiego nie ma! Koledzy mówili, że to fajnie wygląda. Na treningu nie było Huberta. Szkoda, bo to mój najlepszy przyjaciel i najlepiej mi się z nim ćwicz. Jest fajny, też kocha judo i mamy podobne zainteresowania. Mama powiedziała, że po komunii Witka Hubert znów będzie mógł do nas przyjechać na noc. Cieszę się. Pojedziemy na plac zabaw, poganiamy we trzech, z Witkiem jeszcze. Hubert lubi do nas przychodzić, bo u nas ciągle coś się dzieje. On nie ma rodzeństwa,

ma za to psa, Sodę. Chciałbym mieć psa. Mama obiecała, że gdy będę tak duży, by wyprowadzać go przynajmniej po południu, to go kupi. Obaj z Witkiem bardzo się na to cieszymy.

## **Sobota, 31 V 2014**

Dziś wariacki dzień. Rano nasz klub miał pokazy na festynie szkolnym. W sumie normalka i nic specjalnego – pokazywaliśmy elementy akrobatyki i techniki walki. Jedynie Kurek, który jest już juniorem młodszym, pokazywał trudniejsze elementy. Chciałbym kiedyś być taki jak Kurek, mieć tyle medali...

Po południu znów zaliczenia! Brakuje mi jeszcze informatyki i psychologii, nie będę miał już czasu! Do tego jeszcze muszę sprawdzić prezentację o sztuce Japonii, którą mam przedstawić w poniedziałek w Gdańsku na V Międzynarodowej Konferencji Dzieci. Muszę to zrobić dzisiaj, bo jutro idziemy do cici, a potem oczywiście trening! Cieszę się na ten Gdańsk. Po wykładach mamy zwiedzać Starówkę. W dodatku jedzie z nami mój kolega Krzysiek. Fajnie będzie!